Życie Warszawy

Warszawa
14-09-2011
DZ. / Nr 214

66500W

Mam nadzieję nie zasłabnąć

TEATR | AGNIESZKA RATAJ

Andrzeja Grabowskiego nie mieliśmy jeszcze okazji oglądać w zrealizowanym w Warszawie przedstawieniu. Od czwartku możemy – w Teatrze 6. Piętro, gdzie zagra Argana w Molierowskim „Chorym z urojenia"

JAKUB OSTAŁOWSKI

*Andrzej Grabowski już ponad 270 razy grał rolę Argana w Krakowie. Teraz zobaczymy go w Warszawie

Na stałe jest związany z Krakowem. Tutaj grał m.in. w Teatrze im. Słowackiego, Starym czy STU. Razem z bratem Mikołajem przez wiele lat pojawiał się w legendarnych sztukach Bogusława Schaeffera „Scenariusz dla trzech aktorów" czy „Kwartet dla czterech aktorów". W świadomości szerokiej publiczności funkcjonuje głównie jako Ferdek Kiepski czy Gebels z telewizyjnych seriali.

Znak znaku i wyzwanie

Mimo wszystko Andrzej Grabowski nawet dziś przyznaje, że nie wie, na czym polega dobre aktorstwo.

– Gdybym wiedział, pisałbym książki albo wykładał w szkole teatralnej – żartuje. I dodaje, że nie widzi w sobie szczególnych cech dobrego aktora.

– Staram się po prostu być na scenie, wejść w rolę – mówi. – Pamiętam, jak kiedyś, zaczytując się w w pismach teatralnych Jerzego Grotowskiego, bardzo się przejąłem określeniem „znak ciężarny znaku". Długo dochodziłem, co to właściwie znaczy, a okazało się być czymś najprostszym na świecie, sprowadzającym się właśnie do prawdziwego bycia na scenie.

Dla Andrzeja Grabowskiego warszawska realizacja to właściwie rodzaj przeniesienia roli z Krakowa, gdzie w Teatrze im. Słowackiego „Chory z urojenia" bije kolejne rekordy długości funkcjonowania spektaklu w repertuarze. Przygotowany w 2002 r. przez Giovanniego Pampiglione cieszy się niesłabnącą popularnością.

– Nikt tego przedstawienia w Krakowie nie wpycha na siłę do repertuaru – mówi Grabowski. – Publiczność sama chce je oglądać, znajduje w nim coś zabawnego. O czymś to świadczy.

Stołeczna odsłona Molierowskiego tekstu będzie jednak dla aktora wyzwaniem. I to nie tylko dlatego, że współreżyseruje spektakl w Teatrze 6. Piętro. – Nie jestem komputerem, więc nie będę powtarzał swojej roli co do joty. Gram ją z warszawskimi aktorami, sam będę inny – zapowiada.

Hipochondrycy to my

Komedia o wiecznie narzekającym na swoje zdrowie Arganie opętanym manią stosowania coraz dziwaczniejszych kuracji dla Moliera okazała się ostatnią. Grając Argana, zasłabł na scenie podczas czwartego przedstawienia i wkrótce zmarł.

– Nie sądzę, żeby Molier pisał „Chorego z urojenia", przeczuwając swoją śmierć – mówi Grabowski. – To przecież komedia, bajka dla dorosłych, której teza o lekarzach będących totalnymi durniami jest jednak fałszywa. Paru filozofów też było głupcami, a jednak nadal uważamy ich za filozofów.

Aktor twierdzi, że stany hipochondryczne ma każdy. – Jeśli się do tego nie przyznaje, kłamie – mówi. – Zwłaszcza w moim wieku, kiedy ciągle słyszy się o znajomych, których dopada choroba lub śmierć. Ale jak kiedyś pięknie powiedział Seneka: boimy się nie samej śmierci, ale myśli o niej. Dla hipochondryka każda choroba może być śmiertelna, dlatego go przeraża.

Obok Andrzeja Grabowskiego na scenie Teatru 6. Piętro zobaczymy m.in. Joannę Kurowską i Wojciecha Pokorę. Czy również w Warszawie padnie teatralny rekord frekwencyjny?

– Nie planuję nic na przyszłość, bo nie mam pojęcia, co ona przyniesie – mówi Grabowski. – Udało mi się jednak już ponad 270 razy wystąpić w „Chorym z urojenia" i nie zasłabnąć. Mam nadzieję, że nie zdarzy się to w Warszawie. ■

*** „Chory z urojenia"**
– Teatr 6. Piętro, PKiN, pl. Defilad 1, tel. 22 656 72 22 **premiera: sobota (17.09), godz. 19.30, spektakle przedpremierowe: czwartek (15.09) – piątek (16.09), godz. 19.30 bilety: 90 – 110 zł**